



MAGDALENA JONCA
Uniwersytet Wrocławski

ANTONINY SMISZKOWEJ CZECHY DLA „LUDU POLSKIEGO”

Antonina Smiszkowa / Smišková, z d. Pelda, ps. Antoszka (1858-1934), znana w drugiej połowie XIX wieku polsko-czeska pisarka, działaczka oświatowa i publicystka, pedagogka, popularyzatorka wiedzy z zakresu historii, geografii, kultury, zagadnień społecznych Czech, Moraw i Słowacji, w 1889 r. opublikowała książeczkę pt. *Jak żyją w Czechach. Zwyczaje i powiastki czeskie*. W podtytule skromnie zaznaczyła swój udział w tej edycji w roli tłumaczki na język polski, w istocie bowiem jest to publikacja wieloautorska, o charakterze kompilacyjnym, niejednorodna pod względem gatunkowym, łącząca w sobie elementy opisu podróży, bedekera, szkicu geograficznego i socjologicznego oraz opowieści etnograficznej. Na ten osobliwy przewodnik po czeskiej krainie złożył się wstęp *O Czechach* i jeden szkic etnograficzny Antoszki, trzy teksty folklorystyczne Bożeny Niemcowej oraz dwie powiastki (Niemcowej i Franciszka Prawdy).

Zaledwie trzystronicowy, wstępny tekst *O Czechach* Smiszkowej odwołuje się w początkowych swych partiach do dziewiętnastowiecznej, uświęconej romantyczną tradycją, konwencji prologu poprzedzającego zasadniczą narrację podróżopisarską. Zawiera *explicite* wyrażoną zachętę do odbycia podróży nie tylko z uwagi na jej cel i walory poznawcze, ale także na dogodne warunki podróżowania, które czynią wyprawę nieuciążliwą i znośną.

Wyjechawszy z Warszawy koleją Warszawsko-Wiedeńską, która odchodzi o godzinie szóstej rano, na dwunastą w południe dojedziemy do Częstochowy. Jeżeli nie zatrzymamy się tam, ale tymże pociągiem pojedziemy dalej, to o godzinie piątej przybędziemy do granicy Galicji. Od pierwszej stacji galicyjskiej drogi się rozchodzą: jedna linia kolei idzie na wschód, i ta ostatnia właśnie przez kraj Morawski prowadzi do Czech.

Jeżeli pojedziemy tą drugą koleją, to w dwadzieścia cztery godziny po wyjeździe z Warszawy akuratnie o szóstej godzinie rano drugiego dnia, staniemy w pięknej stolicy Czech, zwanej Praga. (Każdy więc już z tego zrozumie, że Praga czeska, która leży nad rzeką Wełtawą, to nie nasza Praga, która jest przedmieściem Warszawy i leży nad Wisłą).

Ponieważ w Czechach wiele pięknych a pouczających rzeczy widzieć można, warto je opisać, mając nadzieję, że tamtejsze porządki naszym włościanom podobają się i nie jeden zechce naśladować to, co u innych jest dobrego i co im pożytek przynosi (Antoszka 1889: 5).

Perspektywa podróżowania wygodnym pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej i dotarcia do celu podróży w ciągu jednej doby musiała być, widać, kusząca, nie mniej niż obietnica znalezienia się w Pradze, pełnej „pięknych i pouczających rzeczy”. Przytoczony tu fragment tekstu Smiszkowej ujawnia wprost, do kogo jest adresowany, o czym świadczy umieszczona w nawiasie dygresja (czy może raczej – pouczenie) objaśniająca położenie czeskiej Pragi nad Wełtawą, której nikt nie powinien mylić z przedmieściem Warszawy leżącej nad Wisłą. Adresatem jest więc odbiorca „nieuczony”, dookreślony jednoznacznie w ostatnim akapicie jako zbiorowość, grupa społeczna – włościanie, lud. O tym, że odbiorcą tekstu ma być polski chłop świadczy również sugestia dotycząca praktycznych, użytecznych aspektów odbycia wyprawy do Czech: w celu przyswojenia wiedzy czy też umiejętności, godnych naśladowania i zastosowania w praktyce codziennego życia, gospodarowania. Mimo iż kartę tytułową książeczki zdobi ilustracja - widok Pragi, czytelnik niemal natychmiast wyzbywa się

iluzji, iż ma do czynienia z przewodnikiem po stolicy Czech i czeskim kraju w tradycyjnym tego słowa znaczeniu.

Sygnalem tej swoistej treściowej reorientacji jest następująca zaraz po frazie o godnych naśladowania wzorach i „porządkach”, mogących spodobać się naszym chłopom, zapowiedź: „Na początek opowiem o dwóch ważnych rzeczach – mianowicie: o sadownictwie i szkołach. Następnie chcę zaznajomić czytelników bliżej z czeskimi obrzędami i obyczajami. Bo to nie darmo jest przysłowie: »Co kraj to obyczaj«. Nie wszędzie ludzie żyją, jak u nas” (Antoszka 1889: 5). Zatem nie historyczne dzieje Czech, nie topografia godnych zwiedzania miejsc, nie opis architektury, zabytków miasta, dzieł sztuki, słowem – kulturowego dorobku Czechów będzie przedmiotem deskrypcji, ale współczesna gospodarka rolna, życie codzienne i kultura, obyczaje czeskich chłopów. Co ciekawe, poznawczy, dydaktyczny i pragmatyczny wymiar tej podróży współgra zarazem z przekonaniem autorki o jej, by tak rzec, „misyjnym” aspekcie w sensie oświecania polskiego ludu, co zaznacza już na wstępie, pisząc, że Czesi, choć mówią językiem zbliżonym do naszego i wiele ich obyczajów nasze przypomina, to „w oświecie daleko wyżej stoją, i dlatego możemy nauczyć się od nich wielu rzeczy, a między innymi hodowania drzew i wychowywania dzieci” (Antoszka 1889: 5).

Poglądy pisarki identyfikującej się z polskim ludem (określanym mianem „naszego”), rzeczniczki poprawy bytu polskich chłopów, zainteresowanej ich postępowaniem cywilizacyjnym, i w tym celu szerzącej wiedzę na temat „modernizacyjnego” progressu czeskiego włościanstwa, pozostawały w bezpośrednim związku z działalnością Smiszkowej w szkole ludowej w Puławach (1876), a następnie we wsi Gołąb, dokąd skutkiem donosu, że naucza w języku polskim, została przeniesiona. Tam, w niezwykle ciężkich warunkach¹, podjęła pracę jako nauczycielka i tam w 1879 założyła Koło Gospodyń Wiejskich. Ona także w 1882 r. współzałożyła w Warszawie, razem z Faustyną Morzycką, Różą Brzezińską i Kasyldą Kulikowską, tajne Kobięce Koło Oświaty Ludowej (Gajkowska 1999-2000: 203-204). Upowszechniania wiedzy i propagowania wśród polskiego ludu wzorów gospodarowania czeskich chłopów podjęła się Antoszka na fali pozytywistycznego zainteresowania Czechami, do czego w niemałym stopniu przyczyniło się powstanie i działalność Kółka Czeskiego (1879) w Krakowie i Koła Polskiego w Pradze (1880). Jej poglądy w pełni korespondują z tendencjami polskiej publicystyki tego okresu, która począwszy od lat 70. XIX wieku po rok 1890 wiele uwagi poświęcała Czechom, nie ograniczając się do zagadnień ściśle „literackich”, do relacji polsko-czeskich na tym polu, ale poruszała także kwestie gospodarcze, społeczne i kulturowe² (Magnuszewski 1951: 17).

Intencje autorki *Jak żyją w Czechach...* wydają się nader czytelne w zestawieniu ze znamienitymi wypowiedziami ówczesnych publicystów w widomy sposób afirmujących dokonania Czechów w dziedzinie oświaty ludowej, o czym wymownie świadczy anonimowy artykuł zamieszczony w „Prawdzie” z 1884 r.:

Czesi są narodem ludu, ludu oświeconego, rozwiniętego, dojrzałego, nie wodzonego na smyczy przez wynaturzonych i pochłaniających jego siły magnatów; Galicjanie są narodem szlachty i księży ogłupiających lud i spychających go do nędzy (*Czeskie odwiedziny* 1884: 1).

¹ golabnadwisle.pl/2018/01/08/antoszka (dostęp 30.05.2019).

² Wśród zainteresowanych problematyką czeską publicystów wymienia autor m.in. E. Jelinka, B. Grabowskiego, T. T. Jeża, T. Jeske-Choińskiego, P. Chmielowskiego, J. Karłowicza, J. Chociszewskiego, S. Duchinińską itd.

Przyczyny cywilizacyjnych zapóźnień polskiego ludu względem czeskiego tkwią, zdaniem publicysty, w odmiennych, w historycznej przeszłości i teraźniejszości, warunkach ustrojowych. Gorzko brzmi zatem konstatacja autora artykułu, że jedni (Polacy) mają bogatą literaturę, drudzy (Czesi) wysoki rozwój społeczny. Odwołując się do obecnego w słowiańskim piśmiennictwie „ducha demokratycznego”, do wypracowanych „sposobów oddziaływania na lud i pisania dlań”, publicyści tego okresu zwracali uwagę, że piśmiennictwo naszych pobratymców jest przystępne dla wszystkich, zachęca do brania z nich przykładu w celu zdemokratyzowania rodzimego piśmiennictwa, wzbogacenia go o formy popularne (Magnuszewski 1951: 14-15) Być może ośmielona i zainspirowana podobnego rodzaju publikacjami, Smiszkowa powzięła zamiar oświecenia polskiego ludu, wśród którego pracowała, przyswajając mu w przystępnej formie podstawowe wiadomości o godnych naśladowania „urządzeniach” życia czeskich sąsiadów. Podjęła się trudnego wyzwania implantacji wiedzy z zakresu gospodarowania czeskiego ludu wśród polskich chłopów, w nadziei poprawy ich bytu i w przekonaniu, jak rzecz ujęła górnolotnie, iż „Nie ma wdzięczniejszej roli nad serce naszego chłopca, aby tylko umiejętna, kochająca i wytrwała ręka wzięła się do jej uprawy, a zaiste stokrotny plon wyda” (Antoszka 1893: 107) W przystępny sposób zapoznawała polskiego odbiorcę z informacjami o czeskim kraju poprzez porównawcze zestawianie różnych aspektów życia chłopskiego „tam” (w Czechach) i „tu” (na ziemiach polskich). W jej pojęciu, co warto przypomnieć, na największe uznanie wśród godnych naśladowania wzorów zasługuje uprawa drzew i wychowanie dzieci, sadownictwo i pedagogika, w których to dziedzinach życia Czesi osiągnęli wysoki poziom rozwoju.

Jaki zatem obraz Czech i jego mieszkańców wylania się z jej opowieści dla polskich włościan przeznaczonej? Jako kraju niebogatego, ale zasobnego dzięki pracy i wysiłkowi ludu, skrzętnie wykorzystującego każdą piędź ziemi pod uprawy (takie same jak u nas: pszenica, żyto, kartofle, buraki cukrowe, ale mniej jęczmienia, a tataraka tylko w górach). Różnice dostrzega autorka w pejzażu pól: u nas stanowiących zazwyczaj rozległą równinę obsianą wielorakim zbożem, gdy w Czechach

oko podróznego, zmęczone i znudzone jednostajnym widokiem zboża, odpoczywa z przyjemnością na rzędach drzew owocowych, poroządzanych po miedzach w ten sposób, że dzielą one całe pola na wielkie kwadraty. Z daleka szczególnie, jadącym koleją wydają się takie łąny, niby wielka chusta w kraty (Antoszka 1889: 6).

Nie tylko pola obsadzają Czesi owocowymi drzewami, ale także wszystkie drogi. Drzewa i owoce są własnością tego, kto je zasadził i wyhodował. Jeśli sadziła je wiejska gromada, dochód z wydzierżawionych drzew gmina przeznacza na „ogólne potrzeby”. Zwyczaj ten, nieznan na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, przynosi wymierne korzyści w postaci dodatkowych pożytków rolnych, jest źródłem pożywienia i dochodów z handlu owocami. Smiszkowa zwraca uwagę na opłacalność tego procederu w warunkach przestrzegania zasad nienaruszalności cudzej własności. Wymownie brzmi tu uwaga, że drzewa i owoce „są bezpieczne”, bo „Nie ma tam takich kradzieży jak u nas, gdzie w ogrodzie pilnowanym przez całą rodzinę Żyda sadownika, spod jego własnej budy kradną” (Antoszka 1889: 6). Jak podkreśla autorka, ludzie oświeceni przez naukę, przywykli od dawna do poszanowania cudzej własności, przyuczają także do niej swoje dzieci.

Nie tylko pod względem umiejętności gospodarowania i uczciwości czescy chłopci dystansują polskich, ale i w organizacji szkolnictwa, biorąc pod uwagę, że „Prawie każda wieś posiada swoją szkołę, zbudowaną z kamienia lub cegły, gdyż wszystkie domy po wsiach są tam murowane i dachówką kryte” (Antoszka 1889: 6). Prześcigają naszych

chłopów w urzędzeniu i wyposażeniu szkolnych izb lekcyjnych – dużych i widnych, ale też i w wynagradzaniu „doskonałych nauczycieli”. Stąd wielu zdolnych ludzi, mając zapewnione utrzymanie, poświęca się wiejskiemu nauczaniu. Tymczasem u nas, nawet jeśli znajdzie się ktoś odpowiednio do tego zawodu przygotowany i chętny do pracy w wiejskiej szkole, rezygnuje z tego zamiaru, odstręczony widmem niedostatku a nawet głodu. Gdy zarobki wiejskiego nauczyciela w Czechach kształtują się (w przeliczeniu guldenów na ruble) na poziomie 486-810 rubli pensji rocznie, to u nas najwyżej około 150, za które z biedą siebie, ale swojej rodziny już nie wyżywi.

Zwraca uwagę Smiszkowa nie tylko na niskie gaże nauczycieli, ale i na nieregularne, ograniczone praktycznie do kilku zimowych miesięcy, uczęszczanie polskich dzieci do szkoły. Od nielicznych bowiem dni poświęcanych nauce odliczyć trzeba te przeznaczone na jarmarki, uroczystości rodzinne (chrzciny, wesela, pogrzeby itp.) i ... każde pranie bielizny w chałupie. „W Czechach dzieje się inaczej”. Przymus szkolny dla dzieci w wieku od 6 do 14 lat oznacza obowiązek codziennego uczęszczania do szkoły, od którego „Nie wolno wymawiać się ani zimnem, ani gorącem, ani robotą w domu” (Antoszka 1889: 7), za każdy bowiem dzień absencji grożą kary pieniężne i tylko choroba rodziców lub samego dziecka usprawiedliwia nieobecność i zwalnia dziecko ze szkolnych obowiązków. Priorytet kształcenia skutkuje tym, że „wszyscy wieśniacy umieją nie tylko czytać i pisać, ale też mają wiele wiadomości z różnych nauk. Z każdym tamtejszym chłopem przyjemnie jest pomówić” (Antoszka 1889: 7). Ubolewając nad tym, że na polskiej wsi nie jest podobnie, formułując radykalne oskarżenie, iż dzieje się tak skutkiem naszej złej woli, lenistwa, które „trzymają nas w ciemności” (Antoszka 1889: 7), stawia Smiszkowa retoryczne pytanie, czy dla naszych chłopów oświata jest niedostępna? Nie wystarczy zbudować szkolny budynek, ale trzeba starać się o zatrudnienie dobrych nauczycielek i nauczycieli, puentuje autorka.

Rozgoryczenie Smiszkowej spowodowane ignorancją polskich chłopów w tym względzie było efektem wielu czynników, o których autorka nie wspomina: braku w Królestwie Polskim, przeciwnie niż w Galicji i Prusach, obowiązku szkolnego, niedostatku rąk do pracy i konieczności zatrudniania dzieci w gospodarstwie, ale także wydatków związanych z wyekwipowaniem dziecka do szkoły i utrzymaniem nauczyciela (Krisań 2008: 17, 27), których chłopci nie mieli za co lub nie chcieli pokrywać. Jednak obserwacje Antoszki dotyczące niedoceniań przez polskich chłopów znaczenia oświaty są potwierdzeniem opinii na temat ich „często wrogiego stosunku do instytucji edukacyjnych i samego nauczyciela” (Kalniuk 2014: 65-66), będącego dziedzictwem czasów gospodarki folwarcznej i ustroju pańszczyźnianego. W powszechnej chłopskiej świadomości wykształcenie pozostawało nadal przywilejem szlachty (Kalniuk 2014: 66). Z powodów cenzuralnych zapewne pominęła Smiszkowa milczeniem negatywne skutki polityki rusyfikacyjnej w Królestwie Polskim po 1867 r., ale także niski poziom wyedukowania nauczycieli zatrudnionych w szkołach rządowych. Nie bez znaczenia jest tu też fakt, iż pomimo stopniowych zmian, dokonujących się także za sprawą tajnej oświaty ludowej, która obejmowała około 1/3 ludności wiejskiej, odsetek analfabetów w końcu XIX wieku był nadal wysoki i wynosił 68,5% (Inglot 1992: 191) Nie sposób jednoznacznie określić, czy diagnozując negatywne nastawienie polskich chłopów do edukacji, zdawała sobie sprawę z zagrożenia wynarodowieniem polskich dzieci w rosyjskiej szkole. Równie niejasno rysuje się kwestia metod, jakimi nauczyciel miałby realizować ów postulat zmiany świadomości chłopów w dziedzinie kształcenia.

Nader krótki rys wiadomości o Czechach, którego autorka starała się przekonać odbiorców, że oświatą i sadownictwem stoi czeska wieś, jest jednak zaledwie wstępem do zasadniczej, biorąc pod uwagę liczbę poświęconych jej stron, części tej edycji, na

którą składają się przetłumaczone z czeskiego i zaadaptowane przez Smiszkową szkice folklorystyczne Bożeny Niemcowej poświęcone czeskim zwyczajom związanym z obrzędami weselnymi, pogrzebowymi i tzw. „długą nocą”, oraz zwyczajom odpustowym w deskrypcji Antoszki. Godne byłyby osobnego studium folklorystycznego. Na potrzeby niniejszego omówienia warto zwrócić uwagę na konsekwentnie stosowany, łatwy, dostępny dla niewykształconego czytelnika, styl pierwszoosobowej narracji, która czyni opowiadacza bezpośrednim uczestnikiem i świadkiem opisanych wydarzeń: „O pół do dziewiątej rano przyszedłam do Chrastowic na wesele; będąc zaproszoną ze strony narzeczonego, musiałam się udać do jego domu”, „Kiedym ujrzała ogromne czubate misy, myślałam sobie, że to niepodobna, aby to wszystko goście zjeść zdołali” (Niemcowa 1889: 9). Przekaz treści etnograficznych, referowanie scenariusza kolejnych części obrzędu przyjmuje formę swobodnej narracji opowiadającej, snutej nieuczonym stylem. Dramaturgię wesela, rodzajowość poszczególnych jego fragmentów, jego barwność i dynamikę podkreśla unaoczniająca narracja, sygnalizująca obecność i uczestnictwo w nim autora-narratora tekstu, który opisuje obrzęd z autopsji, dzieląc się przy okazji swymi odczuciami i spostrzeżeniami, wplatany między piosenki, przyspiewki i weselne dialogi. Czasem nawet aktywnego, emocjonalnie „ingerującego” w przebieg obrzędu, jak na przykład w momencie odśpiewywania narzeczonej – sierocie smutnej pieśni na pożegnanie, przed opuszczeniem rodzinnego domu, której treść i rzewna melodia doprowadzają dziewczynę do płaczu. Wzruszona narratorka – gość weselny oponuje wobec tej sytuacji, uspokojona jednak przez jedną z gospodyń, że „tak być powinno” (Niemcowa 1889: 13).

Z analogicznej perspektywy podmiotu – sprawozdawcy został tu także zreferowany przebieg obrzędów pogrzebowych, których narratorka stała się poniekąd przygodną uczestniczką. „Siedziałam sobie na pagórku pod rozłożystą lipą i przyglądałam się pięknej okolicy. Wtem spostrzegłam, że wąską drogą między żytem podążała gromadka ludzi. Przyjrawszy się bliżej, poznałam, że ludzie ci idą za pogrzebem” (Niemcowa 1889: 19). W podobnych okolicznościach, jak w pochówku młodej dziewczyny, tj. „w przejeździe”, uczestniczyła autorka w pogrzebie młodego rzemieślnika. W obu przypadkach zaakcentowała obyczajową osobliwość, a mianowicie, iż po odbyciu funeraliów i po końcowej modlitwie księdza młodzi zbierają się w gospodzie, gdzie na koszt rodziców zmarłych osób bawią się i tańczą do późnej nocy. Dzieje się tak jednak tylko w przypadku pogrzebu panny lub kawalera, który to zwyczaj „obchodzenia tańcami pogrzebu” utrzymał się, jak zapewnia autorka, w Czechach od czasów pogańskich (Niemcowa 1889: 20). Z podobną rezerwą, co polską tradycję alkoholowego ucztowania po pogrzebach, traktuje Antoszka czeskie tańce na stypach: „Otóż w Czechach tańczą, a u nas upijają się na pogrzebach. Oba te zwyczaje nie są chwalebne, a pozostały jak nam, tak i Czechom z dawnych czasów” (Niemcowa 1889: 21). Zwyczaj tańczenia na stypie pogrzebowej, którym tak gorszy się autorka, znany był także, choć w innej nieco niż w Czechach formie, polskiej kulturze ludowej. W Radomskim np. pod postacią np. „żałobnego” tańca wdowy, o którym nadmienia Oskar Kolberg, konstatując fakt łatwego przechodzenia od smutku do wesołości, w tym także śpiewania „rozpasanych piosenek” (Szromba-Rysowa 2019).

Kolejny, przywołany przez Antoszkę szkic Niemcowej, dotyczy tzw. „długiej nocy”, albo inaczej: „nocy prządek” (Niemcowa 1889: 26-33). W drugą lub trzecią niedzielę zapustów odbywana, była ukoronowaniem długich wieczorów zimowych, spędzanych przez młode dziewczyny na przędzeniu. Istotą obrzędu było wyróżnienie i nagrodzenie tej najpracowitszej, która uprządała i uzbierała największą ilość motków, poprzez jej wybór na królową „długiej nocy”. Do przywilejów dziewczyny obwołanej

królową należało wskazanie przez nią króla spośród męskiej młodzieży, a do obowiązków – przystrojenie kołowrotka wstążkami i postawienie chłopcom piwa. Od króla natomiast wymagano, by zafundował wysoki placek i opłacił muzykantów. „Noc prządek” znana była także wśród polskich chłopów, np. na Górnym Śląsku, gdzie w ostatni, po skończonej pracy, wieczór organizowano często zabawę taneczną zwaną „siudowajkami”, połączoną ze snuciem wspomnień, bajaniem i śpiewami (Pośpiech 1987: 35). Wieczory takie sprzyjały zawieraniu znajomości, a także kojarzeniu małżeństw, czego dowodzi tekst Niemcovej, w którym mający się ku sobie Magdalena i Jerzy zostali królową i królem nocy prządek. Podobnie, jak w przypadku wcześniej opisanych zwyczajów, również i ten znała Niemcowa z autopsji. Pośrednim źródłem informacji na ten temat, nieobecny w tekście, jest współczesny polski przekład tej deskrypcji wraz z przywróconą w nim frazę, w której Niemcowa zapewnia, że uroczystość prządek obchodzono jeszcze za jej młodych lat w jej rodzinnych stronach „niemal bez zmian” we wsi Żernów w górach Szumawy, w powiecie królowodorskim (Niemcowa 1952: 11-12).

Materiał folklorystyczny, jak i informacje na temat Czech zaprezentowane przez Antoszkę, z perspektywy współczesnej etnografii mogą wydać się dość skromne, jednak biorąc pod uwagę cel tej publikacji, jakim było „zaanonsowanie” Czech w świadomości polskiego ludu i propagowanie wśród niego czeskich wzorów gospodarowania – można uznać, jeśli nie za ambitny, to interesujący, mimo swego rodzaju sceptycyzmu i krytycznych opinii niektórych badaczy, punktujących autorce nie tylko nierozeznanie przez nią adresata, niedostatki naiwnego stylu, czy wątpliwości w recepcję jej tekstów w którymkolwiek z kręgów czytelniczych (Śliziński 1978: 178-179).

Kolejne książki Smiszkowej: *O Czechach, ich kraju i życiu* (1895) czy, wydane w serii „Książki dla wszystkich”, *Czechy i naród czeski* (1904) przynoszą o wiele bogatszy, ciekawszy i bardziej zróżnicowany informacyjnie materiał, uporządkowany w rozdziałach, usystematyzowany pod względem problematyki, począwszy od krótkiej historii kraju, charakterystyki położenia geograficznego, świata roślinnego i bogactw naturalnych, dróg i komunikacji, gospodarki rolnej, ogrodnictwa, ludności, przez opis obyczajów i całorocznych świąt, organizacji oświaty, spółek i stowarzyszeń, miast i wsi, po służbę zdrowia, przemysł i podział administracyjny. Z obu publikacji zniknęła jednak jednoznaczna dystynkcja „ludowego” adresata, a zatem można przypuszczać, że intencjonalnie skierowane były do szerszego, nie tylko chłopskiego, kręgu czytelników.

Quasi podręcznikowo-encyklopedyczny układ treści współgra w nich nadal z potoczną, opowiadającą formą wywodu, z prostym stylem wypowiedzi, ujawniającym więź między nadawcą i odbiorcą, owo wspólnotowe „my”. Jednak w skali całego tekstu problematyka wiejska, zaprezentowana w materiale folklorystycznym, już nie dominuje. Nie sposób nie dostrzec radykalnej zmiany charakteru i celu publikacji, którym nie jest już uświadamianie i edukowanie polskich chłopów czeskimi wzorami. Czechy w nich zaprezentowane to kraj dokonujący imponującego progresu industrialnego i cywilizacyjnego, będącego dziełem pracowitego, zmyślnego, zamiłowanego do porządku, zdolnego do samoograniczeń i wyrzeczeń, a przy tym obdarzonego „Herderowskimi” cnotami łagodności, szczerości, uprzejmości i gościnności, „słowiańskiego rolniczego ludu” (Antoszka 1895: 33). To kraj świetnie skomunikowany, pełen wybornych dróg żelaznych (Antoszka 1895: 18-19), gęstej sieci stacji kolejowych ułatwiających dostęp do najodleglejszych nawet miejsc, tanich biletów umożliwiających handel produktami rolnymi, dostarczanych wyłącznie koleją, zamiast końmi; spławnych i uregulowanych rzek; „żwirówek” tak doskonałych, że „dolów ani wybojów nie poświecisz! Jedzie się jak po stole”. (Antoszka 1895: 21). Również pod względem

wysoko wydajnego rolnictwa Czesi zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie dzięki nowoczesnym metodom uprawy, rozpowszechnieniu nawozów sztucznych, udoskonaleniu narzędzi rolniczych, produkcji pasz dla bydła itp. Nie mniejsze zasługi są udziałem Czechów na polu przemysłu, na którym „dorównali w zupełności Niemcom” (Antoszka 1895: 34) w dziedzinie górnictwa, produkcji metalu, hutnictwa szkła, piwowarstwa, cukrownictwa czy młynarstwa.

O ile pierwsza książeczka *Jak żyją w Czechach* pomyślana była ku zaznajomieniu polskich chłopów z realiami życia czeskich, o tyle kolejne z lat 1895 (*O Czechach, ich kraju i życiu*) oraz z 1904 r. (*Czechy i naród czeski*) w widoczny sposób manifestują czeski patriotyzm. Sygnałem zmiany w świadomości autorki jest przeorientowanie tych tekstów z perspektywy „ludowej” na narodową. Poprzez afirmację jednego „z najdzielniejszych słowiańskich narodów Europy” (Antoszka 1895: 33) obie publikacje służą sprawie czeskiego odrodzenia narodowego, w którą była Smiszkowa zaangażowana, pisząc także o roli w nim czeskich kobiet (Wawrzykowska-Wierciochowa 1961: 44). W tekście *O Czechach, ich kraju i życiu* kwestia kobieca (i narodowa zarazem) została ujęta w formie postulatu przywrócenia czeskiej kobiecie należnego jej, a utraconego skutkiem wzorów niemieckich, miejsca i poważania w życiu rodziny i społeczeństwa. Postrzegając siebie dotąd jako istotę pośledniejszą od męczyzny, ograniczona w swej aktywności do roli mamki, niańki dla dzieci, kucharki i praczki dla gospodarza domu, kobieta czeska powinna, zdaniem Smiszkowej, odzyskać godny status poprzez „udział w sprawach poważniejszych i życiu powszechnym” nie tylko dlatego, że jest to „zgodne z duchem słowiańskiego ludu” (Antoszka 1895: 34), ale że stanowi warunek narodowego odrodzenia. Również w przypadku tych publikacji potwierdza się diagnoza dotycząca sytuacji czeskich pisarek, które, by być zaakceptowane, musiały czynić koncesję na rzecz „oficjalnych modeli kultury odrodzeniowej”³ (Filipowicz 2008: 34) przez podejmowanie w swej twórczości problematyki narodowej, związanej z tematyką wiejską i folklorem. Nie inaczej jest ze Smiszkową, godzącą postępowe treści z przekazem wiedzy na temat tradycyjnej, ludowej kultury Czechów. Wspólną podstawą realizowanych przez nią misji, jakimi było oświecenie polskiego ludu, wspieranie czeskiego odrodzenia narodowego oraz aspiracji czeskiego ruchu kobiecego, pozostawało niezmiennie przekonanie o tym, że źródła i zasady demokracji społecznej tkwią w oświacie, a elementarne wykształcenie „zbliża do siebie wszystkie warstwy społeczne” (Antoszka 1904: 74).

³ Zgodnie z zawartą na s. 254 książki deklaracją, Marcin Filipowicz pominął w niej zapomniane pisarki, koncentrując uwagę na tych dobrze znanych, jak B. Němcova, K. Světa, T. Nováková, T. Vansova itp. Nie pojawia się w niej nazwisko, urodzonej w Warszawie i tam na Powązkach pochowanej, Smiszkowej.

Bibliografia

- ANTOSZKA [Smiszkowa, A.]. (1904). *Czechy i naród czeski*, cz. 1, *Opis Czech*. W: *Książki dla wszystkich*, nr 141. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.
- ANTOSZKA (1889). *Jak żyją w Czechach. Zwyczaje i powiastki czeskie. Na język polski przełożyła...* Warszawa. Księgarnia Nowa Edwarda Kolińskiego.
- ANTOSZKA (1895). *O Czechach, ich kraju i życiu*. Warszawa. Księgarnia Wacława Obuchowskiego.
- ANTOSZKA (Antonina z Peldów Smišková). (1893). W: *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866-1891)* (s. 107). Kraków-Petersburg. Gebethner i Spółka.
- Czeskie odwiedziny* (1884). „Prawda. Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki”, nr 34, 1. Cyt. za: www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=117135&tab=3.
- FILIPOWICZ, M. (2008). *Urodzić naród. Z problematyki czeskiej i słowackiej literatury kobiecej II połowy XIX wieku*. Warszawa. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- GAJKOWSKA, C. (1999-2000). *Smiszkowa (Smišková) Antonina*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX (s.203-204). Warszawa – Kraków. Wydawnictwo PAN, PAU.
golabnadwisl.pl/2018/01/08/antoszka
- INGLOT, S. (red.) (1992). *Historia chłopów polskich*. Wrocław. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- KALNIUK, T. (2014). *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*, Toruń. Wydawnictwo UMK.
- KRISAŃ, M. (2008). *Chłopi wobec zmian cywilizacyjnych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX – na początku XX wieku*. Warszawa. Wydawnictwo Neriton.
- NIEMCOWA, B. (1952). *Długa noc*. W: *Wybór dramatów i opowiadań*, przeł. i oprac. J. Magnuszewski (s.11-21). Wrocław. Wydawnictwo Ossolineum.
- NIEMCOWA, B. (1889). *Zwyczaje czeskie. II. Jak odbywa się pogrzeb na wsi*. W: Antoszka, *Jak żyją w Czechach. Zwyczaje i powiastki czeskie. Na język polski przełożyła...* (s. 19-21). Warszawa. Księgarnia Nowa Edwarda Kolińskiego.
- POŚPIECH, J. (1987). *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*. Opole. Instytut Śląski.
- SZROMBA-RYSOWA, Z. (2019). *Uczta pogrzebowa w zwyczajach i wierzeniach ludowych*. Pozyskano z: [cyfrowaetnografia.pl/Content/3036/Strony od PSL_ XL nr 1-2-7_Szromba.pdf](http://cyfrowaetnografia.pl/Content/3036/Strony%20od%20PSL_XL_nr_1-2-7_Szromba.pdf).
- ŚLIZIŃSKI, J. (red.) (1978). *Stosunki polsko-czeskie i polsko-słowackie 1890-1939*. Wrocław. Wydawnictwo Ossolineum.
- WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA, D. (1961). *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861-1945*. Warszawa. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

MAGDALENA JONCA

ANTONINA SMISZKOWA'S CZECH REPUBLIC FOR THE "POLISH PEOPLE"

The article focuses on the journalistic activity of Antonina Smiszkowa (1858 - 1934), a Polish-Czech writer, educator, educational activist of the second half of the 19th century, who propagated the knowledge of geography, history, culture and social issues of the Czech Republic, Moravia and Slovakia. The article discusses Smiszkowa's *Jak żyją w Czechach. Zwyczaje i powiastki czeskie* (1889), a booklet addressed to the Polish people in which she promoted models of modern farming and introduced Polish peasants to the organization of education, culture and folklore of the Czech countryside. With her subsequent publications on the Czech Republic, *O Czechach, ich kraju i życiu* (1895) and *Czechy i naród czeski* (1904), which presented a much richer folkloristic and social material, she became involved in the Czech national revival movement, emphasizing the important the role of the Czech woman in it.